

FTYKA



ELEKTRYKA

& uczeńiak

Gazeta wydawana w Zespole Szkół nr 12 od 1990 roku nr. 1/2012-13 CENA: 1zł

Wakacje minęły,
Uleciały jak chmurki na niebie.
Dzieci plecaki wzięły
I biegną szkoła do ciebie.
Na siódmą dziesiątą!

W numerze m.in.:

- Optymistyczne spojrzenie skończonej pesymistki
- Zrób dobre wrażenie!
- Wywiad z księdzem Arkiem
- „Inny nie znaczy gorszy!”

WYBRALIŚMY NASZE WŁADZE

19 września odbyło się zebranie wyborcze klas technikum i liceum, na którym wybraliśmy nową Radę Samorządu Uczniowskiego Technikum i Liceum.



Od lewej: Przewodnicząca Justyna Dąbkowska oraz zastępcy: Mikołaj Dalecki i Agata Mądrowska

Dziękujemy za pracę naszej dotychczasowej Przewodniczącej, **Izie Jeżewskiej**, która jest już w klasie maturalnej i więcej czasu musi poświęcić na przygotowanie się do egzaminów.

Natomiast 26 września zebrały się trójki klasowe gimnazjum, spośród których wybraliśmy Radę Samorządu Uczniowskiego gimnazjum.

Zarząd gimnazjum:



W środku przewodnicząca, Michalina Kławińska, a po bokach zastępcy: Mateusz Gorczyca i Klaudia Długi

NOWA REDAKCJA GAZETKI SZKOLNEJ

Na zebraniu kolegium redakcyjnego naszej gazetki pojawiło się wielu chętnych do pracy w naszym piśmie, z czego bardzo się ucieszyliśmy – oto ci najważniejsi.

Oto nasz nowy zespół:



Redaktor naczelny – Mikołaj Dalecki (w środku), zastępcy: Joanna Tarasińska i Bartosz Krygiel

OD REDAKCJI

Witam wszystkich w nowym roku szkolnym, który jak pewnie większość z was założyła, będzie owocny w dobre oceny i pełen samozaparacia do kształcenia się i spełniania zainteresowań. Trzymam kciuki za was, Drodzy Czytelnicy, aby wszystkie cele noworoczne się spełniły.

Na początku chciałbym jeszcze powitać wszystkich pierwszaków - zarówno tych z gimnazjum jak i szkoły średniej. Redakcja ma nadzieję, że zobaczymy wasze działania na arenie szkolnej i międzyszkolnej.



Co u nas? Do przodu! Wszyscy weszli w nowe wyzwania pełni zapału i energii. Już w czasie wakacji do pracy wziął się Bartosz Krygiel z 3Tb, który kształcił się na redaktora naszej gazetki. Dzisiaj już nad nią pracuje i szlifuje swoje umiejętności. Z kolei on sprawuje pieczę nad dwoma uczniami z klasy 2c, Piotrem Okulskim i Mateuszem Wesołowskim, którzy dołączyli do redakcji

i wszystko wskazuje na to, że będą z nich ludzie.

Zmiany w samej gazecie? Zmieniamy rubryki - dodaliśmy dział „Po godzinach”, w którym będziemy prezentować pasje naszych uczniów, natomiast „Znajdź swój styl” odchodzi w niepamięć. Doszliśmy bowiem do wniosku, że informacje, które tam zamieszczaliśmy można znaleźć w każdej kolorowej gazecie.

Jak co roku, w pierwszym numerze gazetki zamieściliśmy kilka artykułów, których adresatami są uczniowie uczynający naukę w naszej szkole. Szczególnie polecamy te o wywieraniu dobrego wrażenia w nowym miejscu. To ważna umiejętność, więc przeczytajcie.

Jak zwykle też zachęcamy wszystkich Czytelników do pisania w naszej gazecie – wy też możecie mieć wpływ na jej kształt. Czekamy na wasze artykuły, propozycje i uwagi. Życzymy miłej lektury.

**Mikołaj Dalecki –
Red. Naczelny**



UCZNIOWIE ROKU 2011/2012

W czerwcu kapituła, w skład której wchodzi Rada Pedagogiczna i Samorząd Uczniowski, przyznała tytuły Uczniów Roku. W gimnazjum został nim **Krzysztof Śmigrodzki** z kl. 3c.



W technikum i liceum: **Izabela Jeżewska** z kl. 3Ta i **Justyna Dąbkowska** z kl. 1L, które również zostały kandydatkami do Stypendium Prezesa Rady Ministrów.

Wszystkim laureatom serdecznie gratulujemy!

Redakcja

„BĄDŹ BRATEM, A NIE KATEM”

Edukując młodzież szkolną w aspekcie ekologicznym nie możemy pominąć ważnego ogniwa przyrodniczego, jakim jest miejsce zwierząt w życiu ludzi. Podchodząc do tego zagadnienia z dużą dozą empatii i starań o lepszy byt naszych braci mniejszych, uczniowie kółka biologicznego ZS nr 12 stanęli dzielnie w szranki obrońców zwierząt w centrum naszego miasta na Starym Rynku. Byli to uczniowie z klas: 1b i 2b gimnazjum.



W dniu 23 września o godzinie 12:00 we wszystkich większych miastach Polski, a więc również w Bydgoszczy, rozpoczął się ogólnopolski happening pod hasłem „Bądź bratem, a nie katem”. Chodzi o zwrócenie uwagi opinii społecznej na złe traktowanie zwierząt przez ludzi i zakorzenienie w ich świadomości, że szczęście człowieka nierozdzielnie jest związane z humanitarnym stosunkiem wobec braci mniejszych.

Niech powyższe hasło towarzyszy nam przez wszystkie lata naszego życia i umacnia braterski łańcuch człowiek-zwierzę.

Barbara Żołnowska

POWRÓT DO PRZESZŁOŚCI

W dniu 21 września klasy technikum 2Ta i 2Tb z opiekunami udali się na wycieczkę do Biskupina. Pogoda dopisała, humory też. Na miejscu czekało na nas mnóstwo wrażeń. W grodzie przodków odbywał się akurat festyn archeologiczny. Stare epokowe stroje, rękodzieło i rzemiosło robiły na nas ogromne wrażenie. Spotkać można było mnóstwo ludzi z różnych krajów Europy. Dominował język angielski i niemiecki (uczcie się, moi drodzy, języków, bo zgubicie się nawet w Biskupinie).



Uczestnictwo w walkach rycerskich, wizyta u kata czy u wioślarzy dodawały naszemu pobytowi w piastowskim grodzie sporo emocji. Wiedzieliśmy bowiem, że za chwilę i tak czeka nas, niestety, powrót do współczesności.

Kiedy było lepiej, teraz, czy wówczas? Myślę, że to jest już indywidualny punkt widzenia. Szkoła, że miłe chwile tak szybko mijają.

P.L.

STAROŚĆ TEŻ MOŻE PRZYNIEŚĆ RADOŚĆ

Wielu z nas, młodych ludzi, sądzi, że na starość siedzi się tylko w fotelu, ogląda głośno telewizję z religijnymi programami i zrzędzi na wszystko dookoła. Owszem, takich przypadków jest mnóstwo, ale są też tacy, którzy aktywnie spędzają czas i z uśmiechem podchodzą do życia i swojego wieku.

Ile razy widzieliście miłą starszą panią, która

z kijkami do nordic walking, chodzi po parku? Chyba niezbyt często, prawda? Tak się składa, że takie osoby, niegdyś wyśmiewane, coraz częściej „wychodzą na światło dzienne”. Uprawiają sporty, realizują się w różnych dziedzinach.

Co rusz dostrzegamy panie wychodzące z Kościoła, ale także sprawnie idące w znanym tylko sobie kierunku. Wykorzystują wolny czas, aby spotykać się na zajęciach różnych kół, choćby kole wyszywania. Przecież chodzi o to, żeby jak najlepiej wykorzystać życie do końca! Gdyby starsi ludzie popadali w depresję np. tuż po ukończeniu 65 lat, byłiby naprawdę zgorzkniali i niemili.

Jaki z tego wniosek? Człowiek jest wartościowy do końca i bez względu na wiek może realizować swoje pasje, oczywiście w granicach rozsądku.

Joanna Tarasińska 3b

CZYM JEST „BANK CZASU”

Rok 2012 Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła Europejskim Rokiem Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej.

Z tej okazji zaprosiliśmy do szkoły panią **Ewę Arkuszewską**, założycielkę Bydgoskiego Banku Czasu, która w bardzo interesujący sposób opowiedziała nam o celach i zadaniach tego stowarzyszenia. Rozmawialiśmy także o problemach ludzi starszych, którzy nie zawsze czują się potrzebni.

Prelekcja bardzo się wszystkim podobała, a pasja, z jaką p. Arkuszewska działa, wywarła na słuchaczach ogromne wrażenie.

Rada SU



PIERWSZE WRAŻENIE

Witajcie, Drogie Pierwszaki, w gościnnych progach, już naszej wspólnej szkoły. Wielu z Was zapewne zna przynajmniej część swojej nowej klasy, ale są i obce osoby. Jak wywrzeć na nich dobre wrażenie?

Pierwsze wrażenie wywieramy na rozmówcy w ciągu 4 - 6 sekund. Bardzo trudno jest zmienić sposób, w jaki nastawi się do nas potencjalny znajomy, więc ważne jest, by pamiętać o kilku podstawowych zasadach.

- **Otwarta postawa.** Mowa ciała, czyli komunikacja niewerbalna, stanowi 60% naszego kontaktu z ludźmi, więc bardzo ważne jest, zwłaszcza przy pierwszym spotkaniu, przyjęcie otwartej postawy. Głowa prosto, ani pochylona, ani zadarta do góry, czyli w pozycji neutralnej, ręce na wierzchu, luźno ułożone wzdłuż ciała, wyprostowane ciało. Te gesty przekazują komunikat „jestem otwarty i szczery wobec ciebie, nie musisz się mnie obawiać, nie okłamię cię i możemy porozmawiać”.
- **Uśmiech.** Wyobraź sobie, że idziesz przez szkolny korytarz. Odwracasz głowę w bok – pod ścianą stoi skulona postać, oczy przymknięte, bez uśmiechu. Co o niej pomyślisz? Jak więc widać, uśmiech odgrywa też sporą rolę w dobrej prezentacji. Oczywiście, nie należy prezentować wszystkich swoich zębów, jakbyśmy byli na przeglądzie u dentysty, ale uprzejmy, ciepły uśmiech będzie jak najbardziej odpowiedni.
- **Wygląd.** To nieprawda, że nie szata zdobi człowieka. Jest ona równie ważna, jak charakter, zwłaszcza przy pierwszym spotkaniu. Większość ludzi to wzrokowcy i czy chcą, czy nie, oceniają nową osobę na podstawie jej wyglądu, mimiki twarzy, postawy itd. Nie znaczy to, że do szkoły należy się stroić - to nie Mediolan. Czysta twarz i ręce oraz świeże ubrania powinny załatwić sprawę.
- **Rozmowa.** Warto komplementować nowych znajomych, by poczuli się z nami bezpiecznie i miło. Pochlebstwa powinny być jednak wiarygodne i niezbyt częste, nie chcemy przecież słodzić, tylko powiedzieć danej osobie coś miłego.
- **A co z rozmową?** Nie ma wyraźnych reguł, jednak nie powinniśmy poruszać tematów drażliwych i intymnych, jak np. religia, orientacja czy choroby. Sami przyznajcie, czy chcielibyście z nowo poznaną osobą rozmawiać o tym, że dwa tygodnie temu ona miała anginę?
- **Pozytywne nastawienie.** Kiedy podchodzi do Ciebie obca osoba z chęcią nawiązania znajomości, a Ty myślisz sobie „o nieee, znowu to samo”, pokaże to Twoja mowa ciała. Rozmówca podświadomie ją odczyta i nabierze do Ciebie negatywnego nastawienia. Czy o to Ci chodziło? Jeśli nie masz ochoty na rozmowę, należy się zachować wręcz przeciwnie, niż mówiłam o tym powyżej – chociażby przybrać zamkniętą postawę – spuścić głowę, skrzyżować ręce i nogi. Myślenie typu „oni mnie na pewno nie polubią” również nie przynosi pozytywnych skutków. Należy więc z uśmiechem i wiarą w siebie podejść do nowych osób i próbować nawiązać z nimi rozmowę.

Maja Rosińska 2a



Rzeczy opisane powyżej nie gwarantują, że każdy nowopoznany zostanie Waszym przyjacielem na zawsze, ale zapewnią Wam to, że dana osoba nie będzie miała problemów z przebywaniem blisko Was.

„RADOŚĆ Z POWROTU DO SZKOŁY – OPTYMISTYCZNE SPOJRZENIE”

Tak, moi drodzy, znów wrzesień, znów musimy chodzić do szkoły, uczyć się itd. A za oknem zaczyna się robić szaro, buro i nieciekawie, słońce zachodzi coraz szybciej i ogółem perspektywa długiej jesieni i jeszcze bardziej męczącej zimy nie zapowiada się ciekawie.

Ale, ale, gdzie są plusy? Nie mówcie, że ich nie dostrzegacie. Sama nie należę do optymistów, ale sam powrót do szkoły może okazać się miły. Chociażby z tego powodu, że (licząc od 3 września) zostało nam jeszcze 290 dni do wakacji, z czego 190 nauki. Dość miła perspektywa, nie?



Wielu z was w wakacje uprawiało różnego rodzaju sporty, czy to bieganie, czy grę w siatkówkę ze znajomymi. Nie, nie musicie tego przerywać. Od czego są sale gimnastyczne, hale sportowe, a jeszcze we wrześniu czy nawet w październiku – podwórka? To, że trochę się robi chłodniej, skłaniać nas powinno tylko do ubrania cieplejszego swetra, a nie do przerywania aktywności fizycznej.

Dla tych, którzy wakacje spędzili trochę leniwiej, mam inne propozycje. Może nie każdy lubi czytać, ale od czego są zajęcia pozalekcyjne? Myślę, że każdy znajdzie coś dla siebie, czy to w naszej szkole, czy w Domu Kultury, czy w jeszcze innej placówce. Z tego, co wiem, wybór jest ogromny, od koła fotograficznego, przez zespoły taneczne i teatralne, po siatkówkę i judo. Nie ma co narzekać.

A co ze szkołą? Uczyć się trzeba, co może niektórych zdołować, ale poszukajmy plusów – teraz, na początku, jak sami wiecie, będzie luz, blues i orzeszki. Budzimy się z letniego letargu, poznajemy nowe podręczniki i nowych nauczycieli, otwieramy oczy i zaczynamy znów myśleć (w wakacje każdy miał choć trochę odpoczynku psychicznego). Tak więc, nie będzie takiego tempa nauki, jak w późniejszym czasie. Następnie, kiedy już się wdrożymy, na nowo przywyknjemy, może trafi się jakaś wycieczka, albo wyjście z klasą? A to lekcja wypadnie, a to będzie na niej coś ciekawego, pomysłowego. Później wychodzimy ze szkoły, zmęczeni i głodni, wracamy do domu i mamy całe popołudnie i wieczór dla siebie. Lekcje się szybko robi (w miarę szybko), a później hulaj dusza, piekła nie ma. I można robić (prawie) to wszystko, co robiliście w wakacje.

Poza tym, nie będzie już takich upałów, jakimi uraczyły nas tegoroczne wakacje, a jeszcze zanim nastaną zimowe chłody, temperatura będzie w sam raz. A gdy spadnie deszcz, może uda nam się znaleźć jakąś tęczę?

Jest też jeszcze jeden, choć dość odległy plus, jednak bardzo dużo osób się nim pociesza – trochę się pouczymy i święta. Za chwilę – ferie – nasze województwo ma je w tym roku drugie (14 stycznia – 27 stycznia 2013 r.) i już koniec semestru. Po tym trochę nauki i znów przerwa – tym razem świąteczna. Majówka, wycieczki klasowe i koniec roku. Dodajmy do tego jeszcze weekendy i wszystkie święta – od razu milej, prawda?

Ta opcja jest pocieszająca dla tych, którzy naprawdę nie lubią szkoły, uczenia się i nie odpoczęli należycie w ciągu tegorocznych wakacji, ale myślę, że bardzo niewiele jest takich osób.

Skończona pesymistka, Maja Rosińska, 2a.

„ELEKTRYK” CZYTA „PANA TADEUSZA”

W sobotę, ósmego. września, odbyła się akcja pod tytułem „Narodowe czytanie Pana Tadeusza” zainicjowana przez prezydenta Bronisława Komorowskiego. XII ksiąg Mickiewicza czytało wielu ludzi w całej Polsce. Oczywiście nasza szkoła nie mogła być gorsza, więc reprezentacja „Elektryka” udała się na na róg ulic: Gdańskiej i Śniadeckich, by przy pomniku Mariana Rejewskiego odczytać siódmą księgę przechodniom.



„Pan Tadeusz” powstał prawie dwa wieki temu i sądziłem, że język oraz sposób wypowiedzi zawarty w epopei nie wzbudzi wielkiego zainteresowania wśród przechodniów XXI w. zwłaszcza, jeżeli chodzi o młodzież. Mnie i naszą ekipę spotkała jednak miła niespodzianka, gdyż ludzie zatrzymywali się, czasem tylko na moment, czasem na dłużej, by posłuchać mickiewiczowskiego dzieła, a co ciekawsze, słuchali go też nasi rówieśnicy, niektórzy z bardzo dużym zainteresowaniem. Ludzie zaciekawieni akcją nie tylko przystawali, by raczyć się tym wielkim poematem, ale również robili pamiątkowe zdjęcia lektorom.

Było to naprawdę miłe doświadczenie, czytać nie tylko na głos, ale czytać komuś zainteresowanemu akcją, zwłaszcza, że czasem to były okazałe grupki słuchaczy. Największym fanem „Pana Tadeusza” był Marian Rejewski, który towarzyszył nam przez cały czas czytania.

Chcieliśmy też całą ekipą podziękować pobliskiemu „warzywniakowi”, który zaopatrzył nas w prąd, dzięki czemu mogliśmy być wyraźnie słyszani.

Bartosz M. Krygiel 3Tb

BLIŻEJ WIESZCZA

Nie do wiary, jak szybko w miejscu, w którym gromadzą się ludzie, potrafi się zjawić patrol Straży Miejskiej. To właśnie on przywitał przygotowujących się do czytania epopei narodowej, przy ławeczce Rejewskiego, uczniów i nauczycieli naszej szkoły. Poinformowani o akcji panowie odeszli uspokojeni.

My, natomiast rozstawiliśmy szkolne banery, ustawiliśmy krzesła, podłączyliśmy nagłośnienie, założyliśmy szkolne koszulki i przygotowaliśmy się do rozpoczęcia naszego wkładu w **Narodowe czytanie „Pana Tadeusza”** – lektury VII księgi.

Zaczęliśmy o 11:00. Tekst niepodobny do reklam żadnych produktów ani usług dziwił przechodniów, którzy przystawali, by wysłuchać paru wersów. Inni siadali na ławkach naprzeciwko nas, by na dłużej zanurzyć się w lekturze mickiewiczowskiej epopei. Niektórzy sugerowali wybór innej książki związanej z postacią z pomnika. Tym bardziej i mniej zdziwionym rozdawaliśmy ulotki zachęcające do sięgnięcia po „Pana Tadeusza”.

Czas płynął szybko, a my w ciągu godziny dwukrotnie przenieśliśmy się na burzliwą naradę w sprawie przyłączenia się szlachty do Napoleona, której szczegóły przedstawia treść VII księgi.

My deklamowaliśmy dzieło na ulicy, a **Michalina Kławińska** zachęcała do lektury słuchaczy Radia PIK. Jej nagranie fragmentu epopei zostało wyemitowane w sobotnie popołudnie.

Wszystkim, którzy tuż po rozpoczęciu nowego roku szkolnego chętnie zaangażowali się w realizację sobotniego przedsięwzięcia, **dziękujemy!** Czytelników zachęcamy, by wrócili do lektury przenoszącej „do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych...”

Katarzyna Strehlke



W MUSZLI MUZYKA GRA!

8 września w Parku im. Wincentego Witosa odbyła się jubileuszowa edycja koncertu Muszla Fest. Od godziny 16:00 na scenie swoją muzykę zaprezentowały zespoły z Bydgoszczy i województwa.

Tegoroczny koncert nawiązywał do cięższych brzmień niż ubiegłoroczna edycja – pojawił się death metal, thrash metal, punk rock. Nie zabrakło również czegoś dla wielbicieli muzyki alternatywnej. Wyjątkowym i niespotykanym odmiennym rockiem zaskoczył zespół **George Dorn Screams**. Jest to kapela, która swoimi magicznymi dźwiękami przenosi w inny świat. Stojąc pod sceną, w tłumie i świetle lamp czuć było klimat, jaki tworzył delikatny głos wokalistki oraz mocna perkusja połączona z gitarami. Niestety, mało kto zna ten zespół. Brak im rozgłosu, a faktem jest, że takie muzyczne perełki powinno się jak najbardziej promować! Szczególnie, że grupa jest z naszego miasta.



nie zabrakło siły na pogo.

Zdziwienie wprowadziła hip-hop'owa grupa **BiszOerKay**. Wraz z większością uczestników myślę, że zespół ten nie wpasował się do końca w klimat imprezy.

Sądzę, że potocznie nazywana „Muszla” w tym roku, była o wiele ciekawsza niż zeszłoroczna. Zespoły, które wystąpiły to: **Mortis Dei**, **George Dorn Screams**, **B.O.K.**, **ISME**, **Deathnition**, **Upside Down**.

Weronika Fatz 3b

WARTO PRZECZYTAĆ: NICHOLAS SPARKS – „OSTATNIA PIOSENKA”

Nicholas Sparks to amerykański pisarz urodzony w 1965 roku. Tworzy w taki sposób, aby treść zawarta w książce była jak najbardziej zbliżona do rzeczywistości. Pierwszą jego powieścią był „**Pamiętnik**”,



który ukazał się w 1997 roku. Napisał także: „**List w butelce**”, „**Jesienną miłość**”, „**I wciąż ją kocham**”, czy „**Szczęściarz**”. Wiele jego dzieł zostało przeniesionych na wielki ekran, m.in. „**Szczęściarz**” (w głównej roli możemy zobaczyć Zacka Efron'a) oraz „**Ostatnia Piosenka**”, w której wystąpili: Miley Cyrus oraz Liam Hemsworth.

„**Ostatnia piosenka**” to melodramat. Opowiada on o siedemnastoletniej zbuntowanej dziewczynie (Ronnie), która mieszka w Nowym Yorku. Tam została przyłapana na kradzieży, a wolne chwile spędzała ze znajomymi w nocnych klubach. Okazuje się, że te wakacje ma spędzić z bratem (Jonah) w domu ojca (Steve'a). Nie jest zadowolona z wyjazdu ze względu na to, że nie miała kontaktu z ojcem od trzech lat. W trakcie pobytu u taty wpada w złe towarzystwo oraz zostaje oskarżona o rabunek. Jednak później spotyka siatkarza (Will'a), który staje się obiektem jej westchnień. Niestety, nic nie jest takie piękne jak mogłoby się wydawać....

Jeśli chcecie się dowiedzieć, jak to się skończyło, zachęcam Was gorąco do przeczytania tej książki. Według mnie, ta opowieść jest stworzona przede wszystkim dla wrażliwych i romantycznych dziewcząt. Nie ukrywam, że przy czytaniu tego utworu wylałam morze łez, ale chyba właśnie o to chodzi, żeby coś, co czytamy, zrobiło

na nas wrażenie. Dzieło to bardzo „wciąża”. Po długim czasie czytania, odkładałam książkę. Po pięciu minutach znów brałam ją do ręki, bo nie mogłam się doczekać dalszych losów bohaterów.

Jeszcze NIGDY ŻADNA powieść nie zrobiła na mnie takiego wrażenia. Może to dziwne, ale mogę nawet powiedzieć, że zakochałam się w tym utworze. Taka rada ode mnie: najpierw przeczytajcie książkę, a dopiero później obejrzyjcie film.. Jeszcze raz bardzo Wam polecam.

Klaudia Długi 3b

RECENZJA PAULLINA SIMONS „DROGA DO RAJU”



Wyobraźcie sobie, że macie to upragnione osiemnaście lat, kończycie szkołę, a przed wami dwa miesiące pełnej wolności... Shelby i Gina z Larchmont były właśnie w takiej sytuacji. Kiedyś były serdecznymi przyjaciółkami, ale ta wyprawa miała wiele zmienić - nawet to, że ktoś je skłócił. Podróż żółtym mustangiem przez całą Kalifornię miała być przygodą ich życia. Każda z dziewczyn miała w tej podróży swój cel – Shelby chciała odnaleźć matkę, która porzuciła ją przed wieloma laty, a Gina powstrzymać swojego chłopaka przed ślubem z inną. I wyruszyły obiecując sobie, że nie zadowolą żadnego autostopowicza.

Wszystko się zmienia, kiedy na drodze dawnych przyjaciółek staje Candy, autostopowiczka z ciekawą osobowością i jeszcze ciekawszą przeszłością. Odtąd spokojna podróż całkiem zmienia swój charakter... Nie zdradzając najfajniejszych szczegółów, powiem tylko, że teraz dziewczyny muszą skupić się na skutecznej ucieczce przed pewnym zawziętym człowiekiem...

Książka wciąż od początku do końca. Od deski do deski czyta się ją z zapartym tchem. Nie-samowite zwroty akcji, zaskakujące opowieści Candy z jej życia oraz kontrastujące zestawienia sprawiają, że chce się dalej brnąć w opowieść.

„Droga do Raju” Paulliny Simons, znanej pisarki, to po prostu opowieść o trzech dziewczynach podróżujących w poszukiwaniu życia i sensu.

Joanna Tarasińska 3b

ZOBACZ KONIECZNIE „JAK URODZIĆ I NIE ZWARIOWAĆ”

„Jak urodzić i nie zwariować” to schematyczna, lecz miła dla oka komedia obsadzona sporą liczbą znanych większości z nas aktorów.

Film, ogólnie mówiąc, opowiada o pięciu parach z różnych sfer, które odkrywają blaski i cienie bycia rodzicami. Ich historie, pełne nieoczekiwanych zwrotów akcji, sprawiają, że trudno oderwać wzrok od kinowego ekranu. Reakcje przyszłych mam i ojców, pozytywne i te mniej, bawią i rozśmieszają na długo pozostając w pamięci. Jak przystało na komedię, pomimo drobnych komplikacji, wszystko dobrze się kończy.

„Jak urodzić i nie zwariować” to dobry, kolorowy film odpowiedni na ciepłe wieczory, kiedy chcemy się pośmiać i oderwać od szarej codzienności.

POLECAM!

Joanna Tarasińska 3b



KSIĘDZEM ARKADIUSZEM MUZOLFEM, NASZYM NOWYM KATECHETĄ

Kamila Trawicka: Zaczął Ksiądz uczyć religii w „Elektryku”. Jak pracuje się z naszymi uczniami?

Ks. Arkadiusz Muzolf: Muszę powiedzieć, że bardzo dobrze. To jest dla mnie też nowe doświadczenie, ponieważ nigdy nie uczyłem w szkole średniej, a akurat tak się składa, że mam same klasy technikum i liceum, w tym klasy maturalne. Myślę, że to jest wielkie bogactwo, które ja tu w jakiś sposób odkrywam. Chcę traktować tych uczniów jako partnerów do rozmowy, do jakiejś dyskusji - ludzi, którzy mają swoje plany, swoje zdanie na pewne tematy. Uważam, że będzie to sprzyjało naszym dobrym relacjom i myślę, że ta praca będzie wtedy jeszcze lepsza. Początek uważam za bardzo dobre doświadczenie.

Czy w oczach Księdza naprawdę młodzież jest taka zła, jak myślą niektórzy?

Nie, jestem zdania, że młodzież jest dobra i myślę, że nigdy tego poglądu nie zmienię. Pracuję już z nią bardzo długo i uważam, że jest w młodych ludziach duży potencjał, który można wykorzystać. Trzeba tylko znaleźć sposób dotarcia do tych, którzy może gdzieś tam się pogubili, zbuntowali, może coś ich zraziło. No i mam nadzieję, że swoją osobą poprowadzę ich do Pana Boga i odkryję piękno spotkania z drugim człowiekiem.

Czy miał już Ksiądz doświadczenie z uczeniem młodzieży, czy praca w Elektryku to dla księdza debiut?

Mam duże doświadczenie w pracy z młodzieżą, gdyż od pierwszego roku kapłaństwa w zasadzie

uczę w szkole. Co prawda były to szkoły podstawowe i gimnazjum - szkoła średnia to jest dla mnie nowe doświadczenie. Prowadziłem w parafii różnego rodzaju grupy młodzieżowe, szedłem z młodzieżą na Jasną Górę, tworzyliśmy teatr, grupy ewangelizacyjne, jeździliśmy po parafiach z różnymi przedstawieniami. Myślę, że kontakt z młodzieżą jest bardzo dobry poprzez różnego rodzaju działania, które gdzieś tam podejmowałem na przestrzeni moich lat kapłaństwa, choćby samo przygotowanie do sakramentu bierzmowania we wszystkich parafiach, w których byłem. Cały czas ten kontakt z młodzieżą jest i myślę, że jest on bardzo dobry.

Jakie ma Ksiądz zainteresowania?

Zainteresowania to przede wszystkim sport, chociaż ostatnio troszeczkę to podupadło. Lubię jeździć na rowerze, grać w piłkę. Moją wielką pasją sportową jest badminton. Gram w badmintona już od wielu dobrych lat i myślę, że to mi nawet dobrze wychodzi. Poza tym mam zainteresowania

motoryzacyjne, jak to w przypadku chłopaków często bywa. Lubię też jeździć w góry, chodzić po górach, no i narty. Kilka lat temu nauczyłem się na nich jeździć i teraz w zasadzie w każde ferie zimowe wyjeżdżam na narty, czy to z młodzieżą, czy to w gronie przyjaciół.

Ostatnio były organizowane w naszej parafii spotkania dla młodzieży: rajd rowerowy i seans filmowy. Czy w roku szkolnym będzie więcej takich spotkań, które, według mnie, bardzo przybliżają młodzież do kościoła?

Bardzo bym chciał, żeby tak było. Myślę że w ciągu roku będzie wiele okazji, żebyśmy różne takie właśnie akcje podejmowali. Chciałbym



bardziej słuchać też głosu młodzieży, poznać jej propozycje, żeby później, ewentualnie po małej korekcie, doprowadzić do celu. Myślę o spotkaniach, grze w piłkę, może o organizacji rajdów. To według mnie integruje i burzy mur barier wiekowych, a także sprawia, że stajemy się sobie bardziej bliscy.

Czy można byłoby organizować na terenie parafii spotkania, na których moglibyśmy spędzać razem czas i rozmawiać o naszych problemach?

Myślę, że jak najbardziej. Zwłaszcza, że wszyscy księża są na to otwarci i czekamy na taki zryw ze strony właśnie młodych ludzi. Nieraz pewne rzeczy są organizowane, ogłaszane i nie widać jakiegoś większego odzewu. To jest też wasze zadanie, żeby tę sytuację zmienić. Przyprawdźcie koleżanki, kolegów - zawsze będzie inaczej, jeżeli znajdzie się kilka osób, które rzeczywiście chciałyby coś zrobić.

Proszę opowiedzieć o sobie, jakim był Ksiądz chłopcem, jakim uczniem i jak zrodziło się powołanie.

Urodziłem się w Nakle nad Notecią, czyli bardzo niedaleko. Tam skończyłem wszystkie szkoły: podstawową i średnią. Mam coś wspólnego z naszą szkołą, gdyż z wykształcenia jestem elek-

tromechanikiem. Może niekoniecznie zainteresowania zaprowadziły mnie do seminarium ale myślę, że poprzez pewnych kapłanów, których Pan Bóg postawił na mojej drodze, coraz bardziej przybliżałem się do Niego.

A uczniem jakim Ksiądz był?

Myślę, że takim w miarę dobrym. Chyba nie było tak źle. Nie byłem jakimś tam prymusem, ale zawsze z nauką dawałem sobie radę i jakoś z zachowaniem też w miarę - było dobrze. Nie trzeba było większych interwencji rodziców, chociaż zdarzało się, że mama musiała przyjść do szkoły. Teraz myślę, że wszystko jest na właściwym miejscu i człowiek w pewnym momencie dojrzewa do pewnych decyzji, do odpowiedzialności za siebie i za innych. To jest też na pewno bardzo ważne i piękne w tym wszystkim.

Bardzo dziękuję za rozmowę :)

Bardzo się cieszymy, że do naszej parafii przyszli młodzi, pełni pomysłów, księża, którzy poświęcają swój czas młodzieży. Dzięki nim będziemy mogli być bliżej siebie i bliżej Pana Boga. Jesteśmy chętni do organizowania spotkań i myślę, że będziemy z przyjemnością Księdzu pomagać.

Wywiad przeprowadziła Kamila Trawicka 2L



Z okazji Dnia Komisji Edukacji Narodowej życzymy wszystkim nauczycielom i pracownikom szkoły wszystkiego najlepszego oraz wiele dobrego humoru i wiecznie świetnego nastroju

ŻYJ, NIE ULEGAJ, WALCZ!

„Dzisiaj z kolegami idziemy po szkole na piwo, chodź z nami!”. Ilu z nas, młodych ludzi, spotkało się z taką propozycją? Ilu z nas poddało się i powiedziało: „Jasne, pójdę – tylko frajerzy nie piją”? Ilu z nas wykręcało się słowami: „Dzisiaj nie mam nastroju” i sprawiało wrażenie stałych bywalców barów i pubów? Wreszcie, jaki odsetek uczniów odpowiedziało prostym „nie”?

W XXI wieku nasiliła się moda na łamanie zasad i wyróżnianie się spośród tłumu. My, młodzi, lubimy się inaczej ubierać, słuchać innej muzyki, prowadzić inny, niezależny tryb życia. Chcemy pokazać całemu światu, że oto jesteśmy. **My! Odrębni. Niepodlegli.** Szukamy tej właściwej ścieżki, sposobu na wykrzyczenie siebie, na wyrzucenie własnych problemów. Niestety, w tym ciągłym poszukiwaniu często się gubimy. Wchodzimy w nieznanne nam wcześniej ciemne zakamarki i zaułki życia. Nie odpycha nas to, nie przeraża, wręcz przeciwnie, ogarnia nas podniecenie, zachwyty, ogromna ciekawość. Wciągnij to! Spal to! Zażyj to! Zaciągnij się tym! Tak właśnie tracimy drogę powrotną, przyjaciół, popadamy w nałóg. A zaczyna się przecież od niewinnego wygłupu...

Słoneczne popołudnie tuż po zakończeniu lekcji. Grupa uczniów wybiega ochoczo ze szkoły. Piątek – zabawę czas zacząć. Jest jeden „przewodnik stada”, reszta podąża za nim. To on jest wielkim guru,



jego słuchają, jego polecenia wykonują. Ktoś rzuca hasło: „Idziemy jarać do parku!”. Nikt nie dyskutuje. Nikt się nie sprzeciwia. Wszyscy idą zgodnie, śmieją się, ale w głębi duszy odczuwają niepokój. „A co by było, gdybym powiedział nie? Gdybym się sprzeciwił?” Milczenie oznacza zgodę. Jeszcze jakaś część naszej duszy cicho napomina: „Nie rób tego!”, ale głos ten od razu zostaje stłumiony. Pierwszy papieros już się tli. Pierwsze piwo już wypite. Czujemy się dobrze. Śmiejemy się, żartujemy, czas upływa. W końcu wszyscy rozchodzą się do domów. Już nie jesteśmy tacy sami. Niby

w porządku, niby ok., a jednak pojawia się dziwne, nieprzyjemne uczucie, jakby ogromny ciężar przygniatał sumienie. Nagle cały świat traci kolor, nie ma sensu. Nie ma w nas codziennego optymizmu ani wiary w siebie. Za każdym wypalonym skrętem znikają przyjaciele, znajomi, rodzina...

Nie dajmy się zwariować. Nie pozwólmy, aby poszukiwanie własnej drogi życiowej przemieniło się w pogoń za ślepym tłumem. Przecież młody człowiek sam z siebie nie sięga po butelkę whisky, którą następnie wychyla spokojnie w kryształowej szklance z kostkami lodu. ZAWSZE próbuje trunków za namową rówieśników. Działa instynkt stadny. Wszyscy piją i ćpają, więc ja też muszę. Dzisiejsza młodzież jest w błędzie. Wydaje się jej, że robi coś nowego, odkrywczego, że używki są sposobem na podkreślenie swojej odrębności. Nic bardziej mylnego! Pokolenie naszych rodziców również uprawiało te „ekstremalne sporty”. Co prawda, narkotyki nie były wtedy tak popularne jak dziś, mimo to wielu ludziom zmarnowały życie. Heroina zniszczyła karierę genialnego

Ryszarda Riedla, wokalisty i wieloletniego lidera zespołu Dżem. Muzyk, świadomy, że jego życie nieuchronnie zbliża się do końca, publicznie nie wahał się jednak wypowiadać przeciwko eksperymentowaniu z narkotykami.

Bądźmy inni, bądźmy oryginalni, wyróżniajmy się z tłumu palących i pijących, miejmy swoje zdanie

oraz własny styl życia, nie stosujemy środków, które na krótko poprawią nam nastrój. Bierzmy przykład ludzi, którzy otwarcie sprzeciwili się narkotykom i innym substancjom psychoaktywnym.

Jurek Owsiak, organizator „Przystanku Woodstock”, co roku podczas festiwalu przypomina młodym ludziom, że można się dobrze bawić bez pomocy dopalaczy i innych świństw. Takie osoby jak Owsiak są jak latarnie morskie. Dzięki nim nastolatek – jak okręt płynący po groźnym, nieznanym morzu – nie zgubi się i znajdzie drogę do portu.

Gdy kolejny raz kolega zaproponuje Ci wspólny wypad na blanta, nie zastanawiaj się trzy razy, nie szukaj wykrętów, tylko powiedz głośno: „Nie, mam zasady”. To Twoje życie, więc nie pozwól, by ktoś nim manipulował i narzucał własne reguły gry. Ślepo podążając za tłumem, nigdy nie znajdziesz wyżej niż on. Pokaż, że potrafisz wspiąć się na wyżyny bez pomocy papierosa, taniego wina oraz skrętów!

„Bezmyślnym życiem żyć nie warto”

Sokrates

Robert Wolak

**Autor opowiadania, po ukończeniu
naszego gimnazjum, jest obecnie uczniem IV LO.**

INNY NIE ZNACZY GORSZY!

W chwilach refleksji zadaję sobie różne pytania, na które staram się racjonalnie odpowiedzieć. Jedno z nich brzmi: „co mnie denerwuje?”. Chyba najbardziej brak tolerancji, który jest coraz częściej spotykany - zarówno wśród osób dorosłych, jak i młodzieży szkolnej. Zauważalny jest w różnych grupach i sytuacjach. Przypuśćmy, że w klasie pojawia się osoba, która w jakiś sposób wyróżnia się z grona pozostałych uczniów. „Dziwaczny” nastolatek może być innej narodowości, wyznania, subkultury, odmiennego koloru skóry, słucha muzyki, która jest nieodpowiednia dla grona ludzi, w którym się znajduje, ma nietypową opinię na jakiś temat, czy wreszcie jego rodzice nie zarabiają tyle, co rodzice jego rówieśników lub w ogóle nie zarabiają.

Celem tego artykułu jest zwrócenie oczu na to, co się dzieje wokół nas. W obecnych czasach, aby zaimponować innym, trzeba „siedzieć cicho”. Najlepiej być konformistą, zgadzać się ze zdaniem większości uczniów. Jeśli jesteś inny, zachowaj to dla siebie! Nauczyciele uważają wielu nastolatków za przeciętnych, niczym nie wyróżniających się, nie wiedząc tak naprawdę, jak są niesamowici. Nie wiedzą, bo te osoby nie ujawniają się. Dlaczego? Boją się wyśmiania, przytyków czy też krytyki, dlatego dostosowują się do warunków panujących w grupie. Ukrywają się, udają, że zachowują się jak inni. Tym samym kłamią, „grają” kogoś, kim nie są - ze strachu przed odrzuceniem. Są jednak nieliczni, którzy odważnie głoszą swoje poglądy, pokazują talenty i reagują w prawidłowy sposób na różne sytuacje.



Robią coś niezwykłego, odmiennego. Te osoby zapewne wiedzą, jakie to niewygodne. Brawo, uważam, że tak właśnie trzeba.

Brak tolerancji jest okazywany w różny sposób, a przejawów jest więcej. Nietolerancja rasowa jest jedną z nich. Wielu z nas widząc czarnoskórą osobę, śmieje się z jej koloru skóry. Nieodpowiednie żarty o „murzynach” można znaleźć nawet na stronach internetowych. Są przekazywane z ust do ust. Panuje też powszechny stereotyp - „murzyn” to niewolnik. To nie są jednoznaczne wyrazy! Ten człowiek ma prawo żyć tak, jak my! Nie jest odmieńcem! Najważniejszy jest charakter. Dopóki nie znamy, nie oceniamy. Kolor skóry nie jest miernikiem osobowości. Ci ludzie też mają uczucia, które często bywają lekceważone w ohydny sposób.

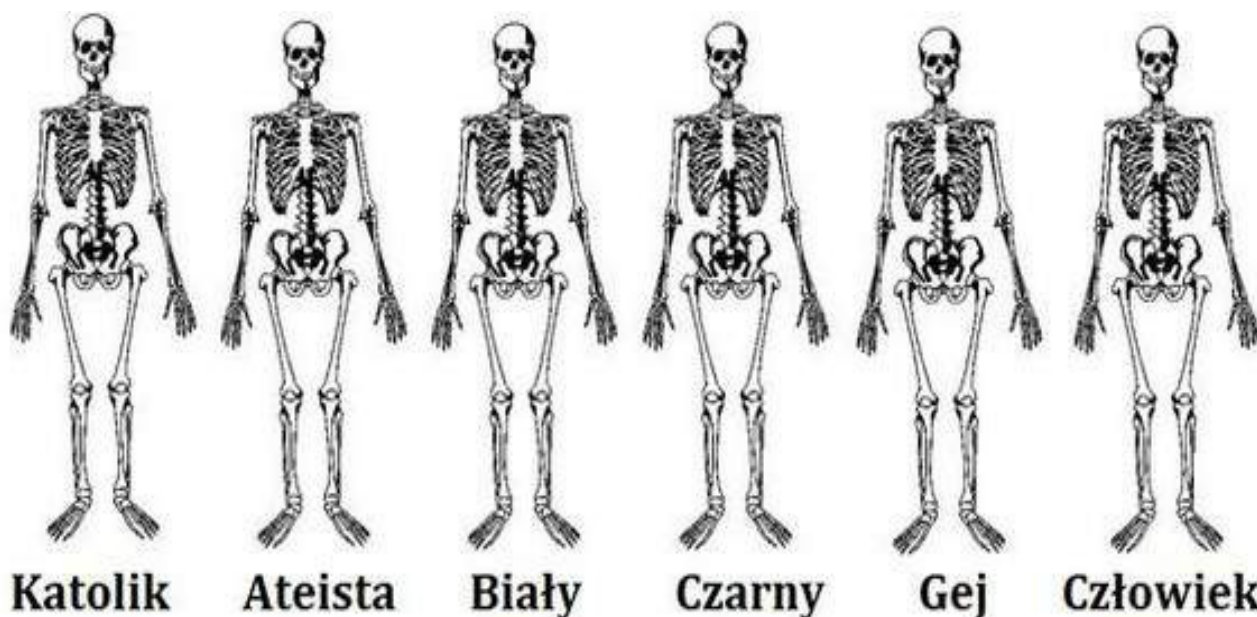
Zajmijmy się nietolerancją narodowościową. Na temat każdej nacji krążą po świecie stereotypy, które nie pozwalają na prawidłową ocenę człowieka. Jeśli ktoś pochodzi z innego, niż my, kraju, nie oznacza, że jego charakter jest stereotypowy. Może być zupełnie inny, dużo bardziej wartościowy, ale wiele osób nawet nie chce go poznać, bo nie jest naszym rodakiem.

Podobnie jest z nietolerancją religijną. Nieważne, jakiego ktoś jest wyznania: judaizmu, katolicyzmu, prawosławia czy innego. Liczy się wewnątrz i religia (lub jej brak) nie ma tu nic do rzeczy. Nawet świętej pamięci Jan Paweł II chciał zjednoczyć wyznawców różnych religii. Nie pozwólmy, aby to, co zaczął, poszło na marne, bo mamy bzdurne uprzedzenia.

Subkultury i nietolerancja wobec nich, to też temat, który należy przedyskutować. Subkultur jest wiele, a brak tolerancji wobec nich niczego nie ułatwia. Nie oznacza to wcale, że musimy się z nimi identyfikować, ale pozwólmy im swobodnie działać. Czy one przeszkadzają nam w życiu? Przecież nic złego nie robią. Przynależność do pewnej subkultury bardzo często wynika z problemów, które siedzą głęboko w danej osobie, a każdy jakieś ma. Niektórym osobowość zmienia się diametralnie, ale to nie nasza sprawa. Słuchanie innego typu muzyki również nie jest przestępstwem. Muzyka sama w sobie jest niesamowita i nie ma różnicy, czy ktoś słucha rocka, popu, rapu, klasyki czy innej. To sprawa indywidualna każdego z osobna i nie można „skreślać” kogoś z tego powodu. Każdy słucha takiej muzyki, jaką preferuje. Nie trzeba lubić każdego jej rodzaju, ale nie powinno to przechodzić w brak tolerancji.

Wniosek: Inny nie znaczy gorszy! Tolerujmy ludzi na swój sposób odmiennych. Daje to szansę na poznanie nowych, wspaniałych osób, o których istnieniu nie mieliśmy dotychczas pojęcia. Nie dajmy sobą manipulować, to MY określimy wzorce dla kolejnego pokolenia. Oby nasi następcy z czystym sumieniem, a może dumą, mogli wspominać swych przodków. **Pamiętajmy, KAŻDY z nas jest ważny i wartościowy.**

Agnieszka Stellmacher 3a



CZTEREJ PANCERNI I PIES W BYDGOSZCZY



Chyba każdy z was przechodził kiedyś przez Rybi Rynek, ale raczej mało kto z was wie, co wydarzyło się tam 44 lata temu. Otóż w 1968 roku, przez cały miesiąc, Bydgoszcz gościła aktorów, popularnego niegdyś, serialu pt. „Czterej pancerni i pies”. Tak, to właśnie w naszym mieście nakręcono cztery odcinki filmu, na którym wychowało się poprzednie pokolenie. Bydgoszcz przedstawiała w nim niemieckie miasteczko Ritzen, a Rybi Rynek, specjalnie na tę okazję, został podtopiony. Oczywiście, nie tylko tam nagrywano sceny do filmu, gdyż możemy również zauważyć kadry kręcone m.in. na ul. Fordońskiej oraz w okolicach, bardzo dobrze znanej nam, Wyspy Młyńskiej.

Natalia Buchaniec 2b

BYDGOSZCZ A CZAROWNICE

Niewiele osób zdaje sobie sprawę, że nasze miasto, jakże teraz znane i kochane, niegdyś było skupiskiem ciemnych mocy. Jak, oczywiście, wiecie czarownice nie istnieją i nie istniały nawet sto, sto pięćdziesiąt czy dwieście lat temu. Jak to



jednak wytłumaczyć pracowitemu chłopu z siedemnastego wieku, któremu po wizycie sąsiadki krowa nagle przestała dawać mleko? Albo tegoroczne plony okazały się nadzwyczaj marne? Jedni powiedzieliby, że to po prostu pech, zły los, czy najzwyczajniej w świecie „zasługa” złej pogody. Czteryście lat temu o wiele łatwiej było jednak rzec, że to czarna magia, a jak jest czarna magia to jest i osoba za nią odpowiedzialna. Jednym słowem, zrzucali winę na rzekome wiedźmy.

Wystarczyło zaledwie kilku świadków, a kobieta posądzana o praktykowanie złych czarów zostawała poddawana torturom w celu przyznania się do bycia czarownicą. Najbardziej znana była wtedy metoda podtapiania. Związywano kobie-



cie nogi i ręce, a potem wrzucano do wody. Jeśli unosiła się po tafli jeziora, uznawano ją winną zarzucanego jej czynu. Tamtejsze czasy działały jednak na ich niekorzyść. Nosiło się wtedy suknie z halkami i wielowarstwowymi falbanami, więc trudniej było spaść na dno. Po przyznaniu się do winy, „czarownica” zostawała spalona na stosie.

Katarzyna Paprocka z Bydgoszczy nie przyznała się do stosowania czarnej magii. To był bardzo słynny proces, w który zamieszane były nawet władze miasta. Przeciwno niej zeznawał nawet burmistrz. Dziewczyna nie miała szans z tego wyjść. Na jej szczęście zmarła przed wysłaniem jej na palący się stos. Na przełomie XVI i XVII wieku w okolicach Bydgoszczy spalono na stosie pięćdziesiąt cztery osoby oskarżone o czary.

Jowita Cielma 2b

JAK DOBRZE ZACZAĆ NOWY ROK SZKOLNY?

Najlepiej pozytywnie. Pokazać swoje atuty - przede wszystkim otwartość. W nowej szkole spotykasz nowych ludzi, zawierasz nowe znajomości, przyjaźnie, a w przyszłości może i miłości. Uczysz się tylu nowych rzeczy. Poznajesz siebie lepiej i upewniasz się w tym, co chcesz robić w przyszłości. To czas nauki i zabawy. Piękny okres w życiu. Niektórzy mówią, że najpiękniejszy, dlatego trzeba go wykorzystać maksymalnie. To od Ciebie zależy jak będziesz odbierany przez innych. Czy nowa szkoła, nowi znajomi oraz nauczyciele odnajdą w Tobie sympatyczną osobę, czy skrytą, niepewną siebie. Tu zaczynasz od nowa: „*tabula rasa*” - czysta karta. Z takim nastawieniem zaczynasz. Poznaj otaczających Cię ludzi, pokaż się z jak najlepszej strony, udowodnij, że dorosłeś do tego, by traktowano Cię poważnie, ale pamiętaj także, że w szkole są nauczyciele, pedagodzy i psychologowie, którzy chętnie udzielą Ci pomocy. Nie bój się zapytać. To jest Twój start - wykorzystaj to jak najlepiej...

Czy ważne jest pierwsze wrażenie?

Owszem. „Jakim Cię widzą takim Cię piszą”. Pokaż, że jesteś wart uwagi, jednak nie udawaj. Najważniejsze jest to, jakim jesteś naprawdę. Nie zmieniaj się. Udowodnij, że to Ty rządysz swym życiem i nie ulegaj presji. Jeśli nie przyjmą Cię do swej grupy poczekaj, zauważą w Tobie coś innego. Pierwsze wrażenie ciężko jest zmienić, więc staraj się tego nie zepsuć. Udowodnij nauczycielom, że chcesz skończyć szkołę oraz, że naprawdę

Ci zależy. Pokaż się na samym początku, udzielaj się, przygotuj do lekcji, później będzie Ci o wiele lżej...

Pokazałem się ze złej strony. Uda mi się to zmienić?

Jeśli się postarasz - na pewno. Pokaż, że to był wybryk, że naprawdę potrafisz coś osiągnąć. Nikt nie jest od razu skreślony. Trochę więcej roboty niż na początku, ale warto, bo to może Ci pomóc. A znajomi dalej będą Cię akceptować i jeśli naprawdę Cię lubią nie zwrócą uwagi na to, że w końcu chcesz być sobą. Kto wie, może drzemie w Tobie jakiś potencjał, o którym nawet nie wiedziałeś?

Nowe znajomości – jak je zawrzeć?

Nowa szkoła to nowi znajomi. Najważniejsi są ci z Twojej klasy, bo to z nimi będziesz spędzał większość czasu podczas lekcji. Nie bój się ich - to są tacy sami wystraszeni ludzie jak Ty, nawet jeżeli zgrywają „twardzieli”. Nie wstydź się zagaadać do nich, ale też nie przesadzaj z wylewnością, przecież ich jeszcze nie znasz. Na początek najlepiej wypatrzeć kilka osób, które przynajmniej wizualnie Ci się podobają, wydają ci się najbardziej do Ciebie podobne. Pamiętaj jednak - na siłę nie warto się przypodobać nikomu oraz by nikogo z góry nie oceniać, bo może się okazać, że ktoś pozornie inny od Ciebie zostanie Twoim najlepszym przyjacielem.

**Studentka pedagogiki
Klaudia Wosiak**



W naszej szkole jest wielu uczniów z niezwykłymi pasjami, często jednak nie chcą, bądź nie mają okazji zaprezentować ich światu. Postanowiliśmy więc dać im szansę, by odkryli przed innymi to, co tak naprawdę ich kręci i stworzyliśmy nowy dział – „Po godzinach”. Szczerze zachęcamy do lektury jego, a także do pochwalenia się swoim hobby – ta strona właśnie po to jest. Nie ukrywajcie swoich talentów, ujawnijcie swoje pasje, dajcie się zauważyć!

KURTYNA W GÓRĘ



Któregoś dnia do mojej siostry przyszła koleżanka Agata. Nasza rozmowa zesłała na kino i teatr. Agata szczerze oznajmiła, że woli teatr. Po dłuższych rozmyślaniach doszedłem do wniosku, że ja też większą sympatią darzę instytucję, w której wszystko rozgrywa się na żywo.

W tamtym momencie obudziło się we mnie coś dziwnego. Zacząłem się coraz bardziej nakręcać i mówić, jak bardzo uwielbiam spektakle, grę aktorów, prawdziwie emocje... Wtedy Agata zaproponowała mi zajęcia teatralne w *Młodzieżowym Domu Kultury nr 2*.

Na drugi dzień już tam byłem szeroko się uśmiechając. Zabrałem też brata Marcina. Próby okazały się świetne. Trwały dwie i pół godziny, a czas tam spędzany leciał bardzo szybko. No cóż, nie próżnowaliśmy.

Łącznie w grupie jest nas piętnastu. Zawsze fajnie się bawimy. Jest jeszcze pani, na którą mówimy „ciotka”. Jej głównym celem jest zaciekawienie nas i sprawienie, że czujemy się „jak u siebie w domu”. Nigdy się nie nudzimy.

Grupa, do której należę, istnieje od siedmiu lat i nazywa się „Co ty na to?”. Pierwszą sztukę wystawioną z moim udziałem zagraliśmy w 2010 roku w miejscowości Maksymilianowo.

Przez cały rok nad nią pracowaliśmy. Ta wystawiona w Maksymilianowie nosiła tytuł „**Strachy na lachy, czyli straszna historia Edzia wampira**”. Została napisana, przynajmniej po części, przez ciotkę Justynę. Drugą sztuką, którą wysta-

wiliśmy m.in. w bibliotece na Starym Rynku, było przedstawienie pt: „**Pod grzybek**”. Obecnie realizujemy naszą wersję „**Jasia i Małgosi**”.

Często spotykamy się z sytuacją, w której ludzie dziwią się na proponowane przez nas przedstawienia; Mówią „Nastolatki, a takie spektakle!”. A my, po prostu stawiamy na humor i dobrą zabawę! Nasze osiągnięcia chyba mówią same za siebie. Zdobyliśmy już dwie „złote maski” na przeglądach teatralnych, w 2011 i w 2012 roku.

Oczywiście, nie byłbym sobą, gdybym chodził tylko na jedno koło teatralne. Oprócz spotkań „Co ty na to?” uczęszczam jeszcze na dwa inne koła. Jedno organizowane jest u nas w szkole, a drugie na Osiedlu Leśnym. Tam wchodzę w skład grupy „**Zielono mi**”.

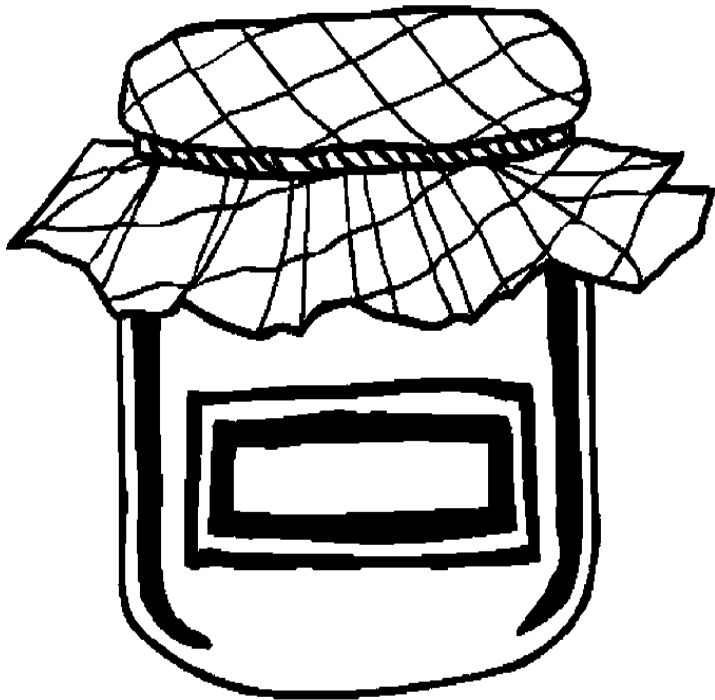
Moim małym marzeniem jest dołączyć do grona osób, które spektakle grają po angielsku. Z pewnością byłoby to fajne doświadczenie.

W teatrze mogę pokazać, że jestem inny. Teatr to moja pasja, moja miłość. Swoje plany na przyszłość wiąże właśnie z nim. Zachęcam do tego wszystkich.

Michał Byliński 3b



HISTORIA Z POWIDŁAMI



Powstrzymałem chęć ciśnięcia o ścianę słoika jabłkowych powideł. Nigdy nie lubiłem robić porządków w piwnicy. Zwłaszcza dziś doskwierało mi to szczególnie - siedząc kolejną godzinę, nic a nic nie ruszyłem do przodu. Obróciłem się, aby odłożyć pocisk na półkę i od nowa obmyślić strategię walki z nieporządkiem.

Z zamyślenia wyrwał mnie delikatny błysk światła. Jeden, potem drugi. Jego źródło znajdowało się za ścianą z soku porzeczkowego. Znow błysk. Na myśl o szczurach z zapalkami bawiącymi się w berka, zrobiłem minę karczemnego głupka. Zacząłem powoli rozbierać mur dzielący mnie od źródła zainteresowania.

Gdy skończyłem, moim oczom ukazała się mysia norka. Wpatrywałem się na nią. Jak wół? Raczej osioł w mysie wrota. Znowu błysk.

Kilka minut zbierałem szczękę z podłogi, gdy dotarło do mnie, że myszy rzeczywiście biegają z zapalkami... *Chyba mam przywidzenia.* Poobserwowałem chwilkę. Przez nadmierną ciekawość omal nie straciłem oka. Ta mała osóbką, która wychyliła głowę, omal nie wybiła mi go zapalką, która robiła za pochodnię.

- Czego tu!? Teren prywatny! Zmiataj stąd! – *Widzę, że liliput ma za sobą musztrę wojskową.* Wyraz karczemnego głupka na mojej twarzy osiągnął apogeum. Czuję się, jakbym miał halucynacje godne stałego bywalca zakładów psychiatrycznych. W końcu gadał do mnie miniaturowy człowiek, który przypominał listonosza – czarne krótkie włosy, blada cera, a twarz płaska jak deska.

- Cccc, Co ty tu? Kim Ty jesteś? – ledwo wykrztusiłem z siebie te kilka słów. Skrzat przyjrzał mi się uważnie.

- Mam na imię Goupald von Hardierburgzelfigden, dla przyjaciół Gupa. A teraz zmiataj!

- Nad kim ty się znowu znęcasz!? – Z tyłu norki wychyliła się nowa twarzyczka, tym razem kobiety.

- O! Przepraszam pana za zachowanie kolegi. Gupa! Wracaj do obowiązków, bo poskarżę się Mistrzowi! – głos miała delikatny i przyjemny – idealnie komponował się z fiołkowymi oczami oraz długimi czarnymi włosami. Przyjrzała mi się dokładnie. W tym momencie przypomniałem sobie, że nadal robię



minę klauna – opamiętałem się.

- Nic nie szkodzi - *Gdzie moja umiejętność wymowy?!* Jedno zdanie zaciągnąłem jak zawodowa primadonna.

- Może Pan wejdzie? – Zrobiłem oczy jak otwór lufy czołgu. *Jak mam się tam zmieścić?.*

- Niby jak? – całe szczęście wróciła we mnie możliwość poprawnego wyrażania się. Jednocześnie stanęła mi przed oczami wizja, gdy Alicja wchodziła do zaklętej krainy.

- Jak Pan uwierzy, że można, to Pan wejdzie. – *Wiara czyni cuda? Zobaczmy czy to prawda.* Pogłębiłem oddech, zamknąłem oczy i oczyściłem umysł. Wewnętrznie zapragnąłem wejść wraz z tą ładną liliputką.

O, w mordę! Poczulem że maleję! W oczach! W ostatnim momencie złapałem

się drewnianej półki. Wszedłem na nią i podniosłem się z ziemi. Podeszła do mnie dziewczyna.

- Widzi Pan? To nie takie trudne.

- Żaden Pan, Mikołaj jestem. – uśmiechnąłem się szeroko. Podejrzewam, że ten uśmiech w połączeniu z szeroko otwartymi oczami wyszedł wręcz komicznie.

- Calinka. Bardzo mi miło. Dawno nie mieliśmy gości. Proszę za mną.

Wprowadziła mnie do ciemnego tunelu. Przeszliśmy kilka kroków, kiedy to mój przewodnik dał nura w bok. Stałem w miejscu. Zaczynało ogarniać mnie przerażenie. Po chwili jednak nastąpiła jasność. Skrzatka niosła zapaloną zapałkę.

- Tędy proszę. – powiedziała miłym tonem.

Szliśmy długo i głęboko. Przynajmniej tak mi się zdawało. Z jednej strony cały czas dobiegał nas warkot silników. W końcu dotarliśmy do końca tunelu. Moim oczom ukazała się rozległa jaskinia. *Ogromna!* – przynajmniej jak na mój aktualny rozmiar. Wszędzie rozciągały się domki, ale tylko w nielicznych oknach gościł ciepły płomyk. Pośrodku tego wszystkiego stał wspaniały pałac wykonany ze szkła. Posiadał on wspaniałe rzeźby aniołów, ludzi i czarów. Ich delikatność i szczegółowość, mimo znacznej odległości, zapierała dech w piersiach. *Coś tu nie gra... To miasteczko wydaje się puste...* Moje zmartwienie zostało zauważone.

- Dziś, niestety, jest nas tak niewiele... Dużo umarło, a nikt nie przychodzi.

- Przepraszam za moje śmiałe pytanie, ale kim jesteś? Kim jesteście?

- Eh... Kiedyś byłem taka jak Ty. Dawno, dawno temu... A kim jesteśmy? Należymy do grupy ludzi, u których zachowała się wiara w rzeczy, które są niezwykle. Ci „duzi” już dawno zatracili tę umiejętność. Mówią, że to niemożliwe, że to nie ma sensu. Im wszystkim po prostu brak wiary w siebie, w swoje marzenia. Dlatego tak wiele osób chodzi przygnębionych i załamanych. Gdyby uwierzyli, że jutro będzie lepiej, to tak by było.

Mikołaj Dalecki 2Ta

Powyższe opowiadanie, napisane w twórczym szale przez naszego Naczelnego, zostało również zamieszczone w czasopiśmie „POD WIATR”, dlatego z dumą prezentujemy to niezwykle ciekawe i niebagatelne dzieło. Mamy nadzieję, że wam również się spodoba.



CZY WIESZ...?

Co łączy Napoleona z konserwami?

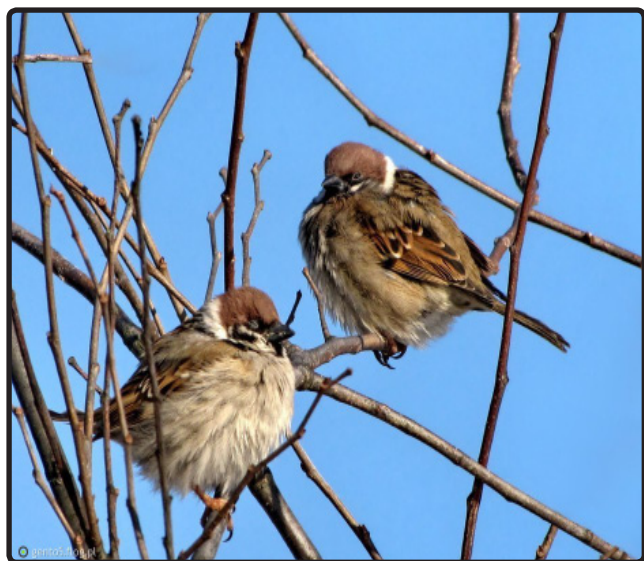
Otóż bardzo dużo, bo to właśnie on przyczynił się do powstania żywności w puszkach.

W 1795 roku wyznaczył nagrodę w wysokości 12 tys. franków dla tego, kto wynajdzie metodę konserwowania żywności. Wyzwanie podjął francuski piekarz Nicolas Appert, wykorzystując do tego szklane butelki. W 1804 r. zbudował fabrykę, która masowo butelkowała żywność. W 1812 r. pomysł podchwycili Anglicy, ale zaczęli używać stalowych pojemników zalutowanych cyną.

Dlaczego podczas snu ptaki nie spadają z gałęzi?

Dzieje się tak dlatego, że u ptaków ścięgno zginające sięga do mięśni udowych, w dół do kolana i ciągnie się wzdłuż nogi – oplatając się wokół kostki i pod palcami. Kiedy podczas odpoczynku ptak siada na drzewie, pod wpływem ciężaru zgina kolano i zaciska palce wokół gałęzi, na której siedzi.

D.O.



PORADY JĘZYKOWE

Magnes a magnez

Uwaga na pisownię i wymowę tych dwóch rzeczowników. Głoska (litera) w wygłosie jest nośnikiem znaczenia, a mały błąd może sprawić problemy komunikacyjne:

- magnes – to kawałek żelaza o właściwościach przyciągania innych metali,

- magnez – to jeden z pierwiastków (metal), cenny dla organizmu ludzkiego.

Mile a miło

Tych przysłówków nie można stosować zamiennie:

- mile – ten przysówek stosowany jest w wyrażeniu *mile widziany* i użycie w tym połączeniu wyrazu miło to błąd.

- miło – tylko ten przysówek używany jest w sformułowaniu *miło mi*; zastąpienie w tym kontekście miło przez mile to błąd językowy.

D.O.

SAVOIR – VIVRE

Jak mówić przekonująco?

- Patrzymy w oczy rozmówcy. Osoba, która ma rozbiegany wzrok albo wciąż patrzy w jeden punkt, sprawia wrażenie niepewnej.
- Starajmy się zaciekawić słuchaczy. Unikajmy jednak nadmiernej ekspresji, gestykulujmy z umiarem i co najważniejsze, uśmiechajmy się.
- Mówimy prostym językiem. Nie używajmy zdań wielokrotnie złożonych, bo one sprawiają, że nasz przekaz staje się mniej zrozumiały.
- Powiedzenie: „Nie wiem”, czyli przyznanie się do błędu lub niewiedzy budzi sympatię i skłania do współpracy.

Jak zostać dobrym słuchaczem?

Umiejętność słuchania to cecha, którą posiadają nieliczni. Wolimy, aby nas wysłuchano, ale słuchania też można się nauczyć. Oto kilka rad:

- Koncentrujemy się tylko na rozmówcy. Gdy ktoś chce z nami porozmawiać, odłóżmy wszystko na bok i skupmy się na tym, co dana osoba ma nam do powiedzenia.
- Konieczne jest utrzymywanie kontaktu wzrokowego.
- Sygnalizujemy, że słuchamy. Potakujemy, zadajemy pytania.
- Najważniejsze!
- Nie przerywamy. Słuchamy do końca tego, co rozmówca chce nam powiedzieć, nawet jeśli się z nim nie zgadzamy.

D.O.



NIE CZYŃ DRUGIEMU, CO TOBIE NIEMIŁE



Zapewne znasz, Drogi Czytelniku, to i wiele innych powiedzeń, które mają nam pomóc lepiej żyć, służyć jako podpowiedź do dobrego naszego postępowania. Doskonale jednak wiemy, że przysłowia i powiedzenia dobrze w książkach się mają i w życiu nie przeszkadzają. Wygodne to, ale czy uczciwe? Spójrzmy na naszą szarą rzeczywistość. Od razu widać, jacy tak naprawdę jesteśmy. Skupię się na młodych ludziach, gdyż wiemy „czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci”. Może więc da się jeszcze coś naprawić.

Często spotyka się młodego człowieka, który na pierwszy rzut oka wydaje się być miły, elokwentny, a nawet inteligentny. Jednak w dalszych kontaktach okazuje się zupełnie kimś innym. Dwie twarze tego samego człowieka nie są wcale rzadkością w obecnych czasach. Poznana osoba okazuje się zwykłym oszustem, naciągaczem. Po sympatycznej rozmowie, pełnej uroku i treści, przy kolejnym spotkaniu następuje totalna zmiana.

Wszystko to, co było powiedziane i obiecane okazuje się zwykłym kłamstwem. Mało tego, człowiek ten jest oburzony, że ta druga osoba tego nie rozumie i ma pretensje. Czy to jest normalne zachowanie? Tego rodzaju postawy nie są rzadkością w obecnych, trudnych czasach. A dlaczego trudnych? A dlatego, że sami je takimi czynimy. Mamy pretensje do wszystkich i o wszystko. Uważam, że w pierw powinniśmy przyjrzeć się sobie i odpowiedzieć na pytanie: „Jaki ja jestem? Czy moje pretensje są uzasadnione? Czy dałem od siebie wszystko, by było inaczej? Czy starałem się „wyprostować” zaistniałą sytuację?” Pytań takich można postawić jeszcze mnóstwo. Ale nie o to chodzi, żeby tylko stawiać pytania, ale o to, by znaleźć na nie odpowiedzi, które staną się wykładnią naszego postępowania.

Starajmy się żyć dobrze, z korzyścią dla siebie, a może, przede wszystkim, dla drugich. Myślę, że wszyscy znają cytat: „Miłuj bliźniego swego jak siebie samego”. Niech „młoda skorupka” nasiąka pozytywnymi cechami ludzkimi, a z pewnością w przyszłości będzie się nam lepiej żyło. Tą optymistyczną myślą zachęcam Was do chwili refleksji nad sobą, a potem idźcie odważnie przez życie z podniesioną głową, dumni, że jesteście dobrymi ludźmi, na których inni mogą liczyć lub mieć oparcie w trudnych chwilach.

P.L.

*Rozpoczyna się nowy rok szkolny, czas wyteżonej pracy dla każdego z nas.
Myślimy, że odrobina słodkości podczas nauki nikomu nie zaszkodzi,
a wręcz przeciwnie – poprawi nastrój.*

KRUCHE CIASTKA (60 SZTUK)

Składniki:

- 1/2 kg mąki,
- 1,25 kostki Palmy,
- 3 jajka,
- 1 szklanka cukru,
- 1/2 łyżki proszku do pieczenia,
- 1 łyżka amoniaku.

Sposób przygotowania:

Weź miskę i włóż do niej Palmę, jajka i cukier. Zmiksuj. Następnie weź drugą miskę i nasyp do niej mąkę i proszek do pieczenia oraz dodaj amoniak. Zmiksowane produkty przelej do drugiej miski z produktami sypkimi. Następnie całość ugnieć rękoma najlepiej na płaskiej powierzchni. Gdy ciasto będzie gotowe, włóż je, na co najmniej cztery godziny do lodówki. Gdy będzie dobrze schłodzone, podziel je na połowę albo na cztery części. Weź jedną część ciasta i wałkuj na grubość ok. 1 cm. Później przy pomocy szklanki lub foremek wytnij ciastka. Można im nadawać różne kształty. Gdy już to zrobisz, ułóż je na blasze i wstaw do piekarnika nagrzanego do 180°C i piecz 15-20 min.

Na końcu można je posypać cukrem pudrem albo pokryć polewą czekoladową.

Kludia Długi 3b



CIASTO MARCHEWKOWE



Składniki:

- 2/3 szklanki mąki pszennej,
- pół szklanki drobnego cukru,
- 1 łyżeczka sody oczyszczonej,
- 3/4 łyżeczki proszku do pieczenia,
- 1 łyżeczka cynamonu,
- 1/4 łyżeczki zmielonych goździków,
- 1/4 łyżeczki gałki muskatołowej,
- 1/4 łyżeczki ziela angielskiego,
- 1/4 łyżeczki soli,
- 1/3 szklanki oleju rzepakowego lub z orzechów włoskich,
- 2 jajka, roztrzepane,
- 1 szklanka posiekanych orzechów włoskich,
- pół szklanki posiekanych, odsączonych ananasów (z puszki lub świeżych),
- 1 szklanka startej na średnich oczkach marchewki.

Sposób przygotowania:

W jednym naczyniu wymieszać składniki suche: mąkę, cukier, sól, proszek do pieczenia, sodę i przyprawę. W drugim naczyniu roztrzepać jajka z olejem. Następnie połączyć zawartość obu naczyń, dodając marchewkę, orzechy i ananasy i dokładnie wszystko wymieszać łyżką.

Formę o średnicy 20 cm wyłożyć papierem do pieczenia. Do formy wyłożyć ciasto i ładnie wyrównać. Piec w temperaturze 175°C przez 40-45 minut do tzw. „suchego patyczka”.

Paulina Wasielewska 3a

POWAKACYJNE HITY

Wakacje nie przyniosły nam premier znanych gier, ale za to czwarty kwartał bieżącego roku przygotowuje prawdziwą ucztę dla graczy zarówno konsol, jak i pecetów. Zaczniemy od przełomu trzeciego i czwartego kwartału, gdzie ujrzą światło dzienne gry dla fanów sportu.

Niestety, tegoroczny **PES 13** (premiera 25 września), podobnie jak jego poprzednik z numerkiem 12, nie rokuje najlepiej. Znikoma ilość widocznych zmian w rozgrywce, grafice i dźwię-



ku – tym, niestety, może poszczycić się tytuł spod skrzydeł japońskiej firmy KONAMI - drugi, a może nawet trzeci rok z rzędu.

Swoje pięć minut wykorzystwała za to rywalka PES-a na scenie gier piłkarskich, **FIFA 13**, która tym razem poprawiła grafikę, siłę podañ względem ubiegłorocznej dwunastki i zwiększyła IQ przeciwników sterowanych przez komputer. Natomiast piątego października, na półkach sklepowych ukaże się **NBA 2k13**, które w tym roku, jak zapowiadają deweloperzy, przyniesie wiele zmian w rozgrywce, takich, jak fizyka, dzięki której będzie można ominąć łatwiej przeciwników, dostrzec ich autentyczny kontakt, czy to pod koszem, czy za linią rzutów za 3. To sprawi, że gra będzie bardziej przypominać tę koszykówkę, którą oglądamy na parkietach całego świata. Wielką transformację przeszedł również tryb MyPlayer, przemianowany na MyCareer, w którym dodano mnóstwo nowych opcji pozwalających nam jeszcze bardziej wsiąknąć w świat wielkiej amerykańskiej koszykówki. Dodatkowo, dla posiadaczy

konsol, którzy przedpremierowo zamówią **NBA 2k13**, producenci oferują dodatek **All-Star Weekend**, zawierający popularny konkurs wsadów oraz pojedynki najlepszych rzucających za 3.

Następnym tytułem wymagającym wzmianki jest opisywane przeze mnie w poprzednich numerach **Assassin's Creed III**, w który zagrać będzie można od 30 października. Zagramy w nim inną postacią, niż w poprzednich częściach - przenieśliśmy się do XVII-wiecznej Anglii, gdzie przy użyciu wszystkich dostępnych narzędzi i umiejętności będziemy powstrzymywać przeciwników. Twórcy oferują zapaleńcom serii **Assassin's Creed** wersję rozszerzoną, zawierającą dzienniczek Georga Washingtona, mapę, dodatkową misję oraz medalion i figurkę Connora, czyli głównej postaci gry.

Aż sześć lat kazał nam natomiast czekać Eidos, który 20 listopada wydaje nową odsłonę gry **Hitman: Absolution**, również opisywaną wcześniej. Ponownie wcielimy się w rolę płatnego zabójcy, tym razem wyposażonego w dodatkowe zmysły pozwalające nam przewidzieć ruchy przeciwników, a tym samym ułatwiające nam wykonywanie misji. Twórcy połączyli systemy z poprzednich części z nowoczesnymi rozwiązaniami, tworząc produkcję bardzo dobrej jakości.

Jednym słowem, najbliższe miesiące przyniosą graczom mnóstwo świetnie zapowiadających się produkcji, w których każdy powinien znaleźć coś dla siebie.

Wszystkie informacje na temat poszczególnych gier pochodzą z wersji demo, filmów producenta i artykułów z wiarygodnych serwisów internetowych.

Krzysztof Pigoń 2Ta



14 września 2012 r. odbyły się Mistrzostwa Szkoły w Biegach Przelajowych. Uczestników podzielono na trzy grupy: dziewczęta, chłopcy gimnazjum oraz chłopcy z liceum i technikum. Wyróżnionych było pięć pierwszych osób z każdej kategorii biegu.

Klasyfikacja wśród dziewcząt:

1. **Kinga Karnas - 3L**
2. **Roksana Głuszcak - 2L**
3. **Gosia Fiszer - 3B**

Klasyfikacja wśród chłopców z klas gimnazjum:

1. **Krystian Sobczak - 3C**
2. **Krzysztof Mula - 3D**
3. **Jakub Kubiak - 3E**

Klasyfikacja wśród chłopców z klas szkoły średniej:

1. **Wojciech Szala - 1Ta**
2. **Tomasz Karnas - 4Ta**
3. **Patryk Sobociński - 1Ta**

Po zawodach odbyła się dekoracja i krótka przemowa na zakończenie wygłosiła pani dyrektor Izabela Macko.

Zwycięzcom gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów sportowych. Najlepsi uczniowie pojedą na Mistrzostwa Bydgoszczy w Biegach Przelajowych.

Mateusz Gorczyca 2b



ZOSTAŃ JEDNYM Z RAIDERS!

Raiders serdecznie zapraszają na nabór wszystkich chętnych, którzy ukończyli co najmniej szesnasty rok życia. Warunki fizyczne nie są kwestią kluczową, gdyż wbrew istniejącym stereotypom, futbol amerykański to sport, w którym realizować może się praktycznie każdy, bez względu na wzrost i wagę. Rekrutacja zostanie przeprowadzona pod okiem trenera ofensywy zespołu – **Bartosza Spłocharskiego**, posiadającego oficjalny certyfikat wydany przez **Polski Związek Futbolu Amerykańskiego**. Wszyscy zainteresowani sprawdzeniem swoich umiejętności w futbolu amerykańskim i dołączeniem do pierwszego składu Bydgoszcz Raiders, proszeni są o zabranie ze sobą na rekrutację odzieży sportowej (zwłaszcza obuwia piłkarskiego). Dodatkowo osoby niepełnoletnie proszone są o przygotowanie zgody rodziców lub prawnych opiekunów na wzięcie udziału w naborze. Kandydaci, po przybyciu na miejsce i wypełnieniu formularza rekrutacyjnego, wykonają szereg ćwiczeń sprawdzających ich ogólne predyspozycje do uprawiania futbolu amerykańskiego. Zbadana zostanie między innymi, ich szybkość, skoczność czy też zwinność. Cechy te będą mieć wpływ na ogólną ocenę umiejętności kandydata oraz na jego przyszłą pozycję na boisku.

Więcej informacji na temat samego naboru, zespołu, prowadzonych akcji, a także wszelkie dane kontaktowe, można znaleźć na oficjalnej stronie internetowej klubu: www.raiders.pl lub na portalu społecznościowym Facebook: facebook.com/bydgoszczraiders.

Jakub Dalecki
absolwent naszej szkoły, były redaktor
naczelnny naszej gazетки

FTYKA



ELEKTRYKA

& uczeńiak

Redaktor naczelny – Mikołaj Dalecki 2Ta
Zastępcy – Joanna Tarasińska 3b, Bartosz M. Krygiel 3Tb.
Kontakt: samorzad@zselek.pl
Opiekunowie: Piotr Laskowski, Anna Michalska
Nakład: 150–200 szt.